

ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok I.

Nowemiasto, dnia 15. września 1927.

Nr. 34.

To... o czym warto przypomnieć.

Jesteśmy w okresie zapoczątkowania jesiennych siewów.

Wiele spraw związanych z tym ważnym terminem było już omawianych i nierychło dziś pisać o tem, co już powinno być zrobione.

Natomiast mamy do zanotowania i przypomnienia nieco z tej materji, która się wiąże z takimi robotami, co jeszcze nie przeczasiały.

Najprzód powiedzmy o brzydkim zwyczaju, panującym dość powszechnie w gospodarstwach mniejszej własności, który nazwałbym wywożeniem gnoju „na raty“.

Zwyczaj ten ma swe niby uzasadnienie w tem, że — skoro gnoju brak, to trzeba go dorobić. A więc — wywozło się, to co było powiedzmy — przed żniwami i starczyło na $\frac{3}{4}$ pola. Potem krowy bardzo mało urobiły, bo gnój ginął na paśniku, a zresztą i słać nie było czem.

W żniwa, czy też zaraz po żniwach, omłóciło się trochę żyta na chleb, tedy jazda! walić pod krowy świeżą słomę i niech gnój robia. — Nawóz taki jest oczywiście bardzo potrzebny trzy — cztery fury wystarczy na pręt pola, ale poza tem... nic, ale to nic nie warto.

Proszę mi wierzyć, bo były co do tego przeprowadzone już przed trzydziestu laty — bardzo ściśle doświadczenia i ... ku zdumieniu doświadczających, okazało się, że na polach takim gnojem użyźnionych urodzaj był niższy, niż na polu — bez gnoju. Tak! wyraźnie niższy.

I to nie był przypadek wyjątkowy, bo powtarzano na różnych gruntach owe pierwsze doświadczenie i zawsze z takim samym skutkiem.

Kto zatem nie chce być złodziejem własnej kieszeni, niech zaniecha owej praktyki „na raty“ i niech z tego wyprowadzi wniosek, że w ogólności nawóz

z przed tygodnia nawet, a cóż dopiero świeżo uwalany słomą nie powinien być nigdy wywożony pod skibę, lecz odrzucony w stajni na bok, a po wybraniu mierzwy przetrawionej podestany na spód, jako czyste słomko.

W związku ze sprawą nawożenia, na inny jeszcze dość rozpowszechniony błąd zwrócę uwagę.

Często się sieje oziminy na przyoranej zielonce. Jest to przeważnie roślina motylkowa: seradela, łubin, czy peluszką. W roku bieżącym, gdy żniwa były opóźnione, zarówno seradela, siana jako międzyplon, lub i łubinowy, czy peluszkowy poplon, do tej pory jeszcze nie wyrosły.

Zwłaszcza łubin. Tymczasem niejedyn wyskoczny gospodarz — niebacząc, że łubin zaledwie ziemię odkrył i dopiero zaczyna z wolnego azotu tworzyć nieco masy białkowej, wjeżdża pod skibę i biedaka — niedorostka grzebie pod skibę, Po co go siał? Niechże pozwoli mu zakwitnąć, bo cóż za korzyść z tej trochy zielonej wody? A przytem i drugi tu się błąd uwydatnia.

Wczesny siew na przyoranej zielonce wcale nie jest dobry. Żyto się zbyt przez zimę wystoi, a na wiosnę nic z tego łubinu już nie wyciągnie. A przecież powinno nam zależeć na tem, żeby i na wiosnę rozkład masy zielonej jeszcze się odbywał — a powstający z tego pokarm szedł na pożytek rośliny siewnej przynajmniej na okres jej wiosennego krzewienia!

Lepiej tedy w podobnych warunkach wyczekać do pierwszych przymrozków — zwykle u nas około Matki Boskiej Rożańcowej, i łubin nieco bujniej wyrosnięty, zatem bogatszy w azot, przyorać — kampałem, a choćby ciężkim walcem przycisnąć i dopiero żyto posiać. Powiecie, że żyto będzie późne. Prawda! ale lepsza z takiego siewu nadzieja, niż z zasianego wcześniej na pozornie tylko coś wartej zielonce.

W czasie suchych jesiennych siewów bardzo wielu gospodarzy zapomina, że przyjdzie słotna jesień i zimna zima. Że te półka tak ładnie poorane — zda się nawet za suche dla wschodów oziminy, zaczną powoli osiadać, wkleśać, że deszczyki narazie pożyteczne, zaczną

tworzyć breje, kałuże i, że ta woda z jesiennych pluch — ze śniegów i roztopów, pozatyka — pozalepia pulchną i tak dziś sprawną rolę. A tymczasem ozimina, jakkolwiek będzie w uspieniu — musi oddychać, musi mieć powietrze, a gdy go brak — przeje... i gnije. Na jej miejsce rośnie na wiosnę perz i mietła, bo te o wiele lepiej zimową niedolę znoszą.

Ze nie możemy tym przeciwnościom w pełni zapobiec, że jesteśmy zawsze potrochu narażeni na szkody, to prawda! ale — co w naszej mocy, powinniśmy czynić i bronić się! Obroną taką są: brózdy, przegony i rowy. Oczywiście brózdy nie koniecznie co trzy łokcie jedna od drugiej — chyba wyjątkowo w sapatych kotlinach — ale przegonów nigdy zawiele! A przytem przegon trzeba tak prowadzić, żeby nie tylko z najniższych miejsc wodę ściągał do rowu, ale żeby dolniejsze miejsca na polu odgradzał ukośką od górniejszych i tym sposobem z owej górniejszej części pola wodę bokiem odprowadzał. Wszędzie gdzie spadki są silniejsze, a kończą się kotliną trzeba ten zapobiegawczy sposób stosować.

Ale to wszystko, bo chcąc, żeby pole możliwie szybko i sprawnie obeschło, woda musi znaleźć sptyw nietylko z pola, ale i z przegonów. Musi tedy trafić na rów, którym ma stałe odpływać, a nie nagromadzać się w nim — niby w sadzawce. Dlatego przy uprawie jesiennej — o ile zaniedbaliśmy tej czynności na przednówku, należy rowy poczyścić, pogłębić, by woda niemi naprawdę spływała, a nigdy nie stała na żabią uciechę.

Na zakończenie jeszcze jedno przypomnienie. Zauważyłem w tym roku masę śnieci w pszenicy a wiem, że w wielu wypadkach „na oko“, była pszenica siana w zeszłym roku — zdawało się czysta. Otóż — nie tylko strata na plonie i na cenie pszenicy zapaskudzonej jest bardzo dotkliwa, ale i słoma zarażona, potem — za pośrednictwem nawozu, znów będzie zarazę szerzyć.

A toć i pasza z takiej słomy bywa mocno wątpliwa!

Nie trzeba tedy nigdy na powierzchownem spostrzeżeniu opierać się i decydować, że pszenica czysta, lecz gdy na oko widać, że zarażona, zupełnie wykluczyć z siewu, natomiast taką co „zdaje się“ czysta zawsze zaprawić. Ryzyko może tu być zbyt kosztowne, by lekkomyślnie wolno się było na nie narażać!

Czem zaprawiać? na to mamy różne wskazówki i formalina dobra i uspulun i stary poczciwy siny kamiczek — co kto woli — bo, ściśle biorąc — czy kijem go, czy pałką, idzie o to, żeby zarazki poniszczyć, a nie o to, czem się je niszczy. Fort. Starzyński.

Rolniku!

W gromadzie siła — a w rozumnej gromadzie sił sto! Taką rozumną gromadą, o celach wyłącznie rolniczych, a więc twych zawodowych, jest **Kółko rolnicze**. **Bądź więc jego członkiem czynnym i staraj się, by ono było żywotną organizacją rolniczą twojej wsi**, a więc szerzyło oświatę, oświatę rolniczą, przeprowadzało doświadczenia, sprowadzało dobre nasiona i nawozy pomocnicze, zajęło się sadownictwem, mleczarnią, jajczarnią, związkami hodowlanymi, nabyciem wspólnych maszyn do czyszczenia i siewu ziarna, wspólnej wagi dla ważenia inwentarza itp.

Z uprawy roli i roślin.

Głębosze.

Minęły już czasy, kiedy ojciec oddawał synów mądrych do szkół lub rzemiosła, a najgłupszego zostawiał na gospodarce, bo jak mówiono, rolnikiem każdy może być. Prawda — każdy może być rolnikiem — ale jak długo? Gospodarujesz źle — to ziemię stracisz i inny na niej będzie gospodarzył.

Ziemia — matka nie jest nieruchomą, bezwolną bryłą. Ma ona swe życie, zwyczaje, wymagania i potrzeby — a kto jej nie da wiele rozumnej pracy — ten wcześniej czy później pójdź musi z torbami.

Więc też ludzie głowią się, by jaknajwięcej korzyści wyciągnąć z ziemi, a dać jej najmniejszym kosztem to, co jest konieczne do wzrostu i rozwoju roślin, jednym słowem, by nie psując roli i zachowując jej siły — otrzymywać jak największy plon.

I jeśli kto czyta gazety rolnicze — to przekonać się może, że różne „mody“ stosowano w uprawie roli, zanim przekonano się, co jest modą przemijającą, która została w dobrej wierze podana, a co rzeczą o prawdziwej wartości.

Mniej więcej w połowie zeszłego wieku, sławny niemiecki fabrykant pługów R. Sack twierdził, że „przez głęboką orkę roli przenoszą się spoczywające w podglebiu skarby dla ich pełnego wykorzystania; ale w tym celu nie wystarcia tylko pogłębienia podglebia, lecz dolne warstwy muszą być wydobyte na powierzchnię i poddane działaniu powietrza, by stać się mogły żyznymi“.

Okazało się jednak (nieraz po bardzo kosztownem doświadczeniu), że zbyt głęboka orka wyciągała często na wierzch nowiznę — a żyzne, górne warstwy roli grzebała głęboko, przez co płytko — korzenia rośliny nie mogły z nich korzystać. Cały świat drobnoustrojów, konieczny do rozwoju życia roślinnego w glebie, nie mogąc żyć w głębi, bez powietrza, zostawał przez głęboką orkę zaduszony — i trzeba było czekać po kilka lat nim rola, głęboko odwrócona przez działanie słońca, powietrza, wody, mrozu i drobnoustrojów stopniowo wzrastających stała się glebą sprawną.

Dzisiaj przekonali się rolnicy, że wierzchniej warstwy roli nie wolno zagrzebywać. Trzeba ją przez umiarkowaną orkę odwrócić osobno, zaś głębsze warstwy powinny być osobno wrzuczone i o ile się da, odwrócone. Do rozwoju korzeni roślin uprawnych jest konieczny dostęp powietrza, co osiąga się przez odpowiednią uprawę nie tylko przed siewem — ale też i w czasie wzrostu.

By osiągnąć ten cel wysilają uczeni rolnicy i inżynierowie swe umysły na wynalezienie odpowiednich maszyn rolniczych. Zbudowano wcale dobrze działające pługi z pogłębiaczami — ale są one nieprzystępne dla małorolnego gospodarza z powodu drożyzny i wymagania wielkiej siły pociągowej.

Zalecany przez wynalazcę, jako najodpowiedniejszy pług z pogłębiaczem do usprawnienia roli, D-ra Burmestra — waży przeszło 150 kg., kosztuje przeszło 600 zł i wymaga jako siły pociągowej najmniej 4 dużych silnych koni lub motorowej ciągowki. Inne pługi, działające podobnie, choć lżejsze i tańsze, jednakże również silnej czwórki koni wymagają do pracy.

Cóż ma więc począć małorolny nie posiadając ani gotówki na zakupno drogiego pługa, ani też tak wielkiej siły pociągowej, który pragnie ziemię swą najlepiej uprawić? Oto — trzeba pracę rozłożyć na „raty“. A więc najpierw wykonuje się orkę zwykłym pługiem — a w ślad za nim trzeba puścić drugie narzędzie pogłębiacz lub sztywne radło, które wrzuci podglebie w brózdzie, nim następna skiba je przysypie.

Pogłębiacz tak używany przez małorolnych w Niemczech, a badany przez komisję rzeczoznawców, został przez nią opisany w następujący sposób: z dźwignią do prowadzenia, przestawianą z boku, która umożliwia oraczowi chód po niezoranym polu z boku obok brzozy. Grzędziel opiera na jednokołowym przodku. Radło zbudowane silnie, więc może się nadawać do pracy w najcięższych warunkach gruntu. Spulchnia ono podglebie za pomocą szerokiego, płaskiego noża bardzo silnie. Nieznaczne mieszanie cząstek roli z podglebiami odbywa się tylko w głębi. Pogłębiacz zaopatrzony w długi płóz ma ruch spokojny i może być polecony jako bardzo użyteczny*.

Nie jeden z rolników nie zdaje sobie sprawy, że przy dzisiejszej orce kruszymy i odwracamy górną warstwę roli, natomiast podglebie w brzozy ugniata koń i oracz idący za pługiem. Skutkiem tego podglebie jest zbite, niedostępne dla powietrza, trudne do przebiccia przez korzenie roślin. Uprawa i pogłębienie roli, powinny ten wzgląd brać pod uwagę i dlatego należy taki pogłębiacz używać, któryby spulchnionego podglebia nie zadeptywał.

Potrzeba jest matką wynalazków, do celu wiedzie wiele dróg, sądzę przeto, że nie jeden z Czytelników pomyśli w jaki sposób przy pomocy miejscowego kowala przerobić stary pług lub płużek na pogłębiacz i użyje go do pracy. Inż. Stanisław Bac.

Rolnicy! pamiętajcie zapisać synów waszych do szkoły rolniczej w Byszwałdzie!

O lepszym obchodzeniu się z mlekiem.

Mleko jest bez wątpienia najlepszym pokarmem, jaki ludzkość posiada. Zdrowe i dobre krowy dają zdrowe i dobre mleko. Mleko spożywane w tym stanie, w jakim je oddaje krowa, nie może być zastąpione żadnym innym pokarmem. Wady mleka obniżające jego naturalne własności odżywcze i lecznicze, a częstokroć czyniące je nieużywalnym lub wprost szkodliwym dla zdrowia, powstają dopiero z chwilą przejścia mleka od krowy pod opiekę człowieka. Czyli innymi słowy, jakość i wartość mleka zależy od sposobu obchodzenia się z nim po otrzymaniu od krowy.

Co wpływa najszkodliwiej na jakość mleka? Przede wszystkim nieczystość. Już przy samym doju brudnych krow, w brudnej i cuchnącej oborze brudnymi rękoma do nieczystego naczynia dostają się do mleka różnego rodzaju zanieczyszczenia w takiej ilości, iż, gdyby nawet dalsze postępowanie z nim było najwzrowsze, to i tak jakość jego dużo ucierpi. Ale niestety po brudnym doju następują dalsze czynności jak konserwacja i transportowanie mleka, które są wykonane nieumiejętnie i niedbale. A więc: cedzenie mleka przez brudną szmatę, nalewanie do nieczystych naczyń, przetrzymywanie w dusznych, cuchnących ubikacjach nie zabezpieczone przed kurzem, robactwem etc.

Ponieważ mleko jest bardzo podatnym gruntem dla rozwoju bakterji (drobnoustrojów, zarazków) cho-

robotwórczych, więc też po kilku godzinach traci ono swoje pierwotne własności i staje się szkodliwym dla zdrowia płynem, nie nadającym się ani do sprzedaży, ani do wyrobu dobrych produktów; masła lub serca. Uczciwy producent nie powinien takiego mleka dostarczać w stanie surowym do miasta i dorabiać się kosztem zdrowia spożywców, ani też nie może w domu go spożywać, jeżeli nie chce zdrowia domowników na szwank narażać. Powstałe z tego powodustraty trzeba zapisać na karb wyłącznie niedbalstwa i zacząć lepiej obchodzić się z tym cennym produktem.

Cielę ssie zdrowe mleko, bo czyste, pełne i surowe. Dlaczego człowiek ma spożywać gorsze? Przecież tak łatwo jest produkować mleko dobre, nawet w najmniejszym gospodarstwie. Każdą oborę można utrzymywać w czystości, usuwać mierzwę, przewietrzać, dawać czysty podściół. Każda krowa pozwoli się oczyścić. Żadne wymię nie boi się czystej wody i czystej szmaty do wytarcia. Mycie rąk nie powinno nikomu sprawiać trudności lub przykrości. Każde gospodarstwo może sobie pozwolić na dobry skopek do doju (blaszany, cynowany), a większe gospodarstwa, od 10 krow wzwyz, mogą z korzyścią stosować dój mechaniczny. Dobre cedzidło lub filtr do mleka kupuje się zaraz na kilka lat. Blaszanane i cynowane naczynia do mleka jak: konwie, kadzie, chłodniki itp. są praktyczniejsze w użyciu, łatwiejsze do mycia, nie tłuką się i w rezultacie taniej kosztują niż gliniane dzieżki. Czyste, chłodne i przewiewne pomieszczenie znajdzie się w każdym gospodarstwie. Taksamo zimna woda do chłodzenia mleka. Niektórzy rolnicy mają nawet możliwość przygotowania sobie lodu na lato. W mniejszych gospodarstwach zwykłe oziębiacze, a w większych nawet i mroźniki znajdują łatwe i korzystne zastosowanie w letnich miesiącach. Dostarczanie mleka do miasta w czystych, dobrych konewkach lub w butelkach podnosi jego wartość i cenę, zjednywa i utrzymuje dobrych odbiorców. Producentów czystego, pełnego, zdrowego mleka nie przeklinają policja, nie karzą sądy, nie przeklinają spożywczy. Producent dobrego mleka więcej zarabia, otrzymuje ze swego mleka lepsze produkty i w większej ilości. On sam, jego domownicy i służba są zdrowsi, zadowoleni i mają lepszą chęć do pracy przy produkcji i przerobie mleka.

A więc produkujmy lepsze mleko!

II. Pomorska Wystawa Drobiu, Królików i Gołębi.

Wzorem ubiegłego roku urządza Pomorska Izba Rolnicza II Pomorską Wystawę Drobiu, Królików i Gołębi w Grudziądzu w czasie od 19—22 listopada br.

Hodowla drobiu, a zwłaszcza kur, zaczyna budzić wśród warstw rolniczych coraz większe zainteresowanie, ze względu na korzyści, jakie racjonalnie prowadzona hodowla przynosi.

Ta napozór drobna gałąź produkcji rolniczej odgrywa dzisiaj bardzo poważną rolę w życiu gospodarzem i ma pierwszorzędne znaczenie, nie tylko dla jednostek zajmujących się hodowlą drobiu, lecz także i dla bilansu handlowego Państwa przez wywóz produktów drobiowych, a jaj w pierwszym rzędzie.

Wartość wywiezionych w roku 1926 jaj i innych produktów jak pierza, drobiu żywego i bitygo, równała się wartości wywiezionych 3 główniejszych płodów rolniczych tj. żyta, pszenicy i jęczmienia razem wziętych (jaj i produktów drobiowych za 78,171,000 zł w złocie — zboża za 79,026,000 zł w złocie).

Stwierdzając pocieszający fakt, że w miarę wzrostu zainteresowania się w dziedzinie hodowli drobiu, postępujemy szybko naprzód tak, że wkrótce możemy dorównać nie tylko państwu zagranicznym, lecz je nawet prześcignąć, o ile na tę gałąź produkcji wszyscy rolnicy zwrócą należyta uwagę. Dowodem tego są piękne nieraz eksponaty na wystawach drobiowych, urządzanych w różnych częściach kraju.

Pomorska Wystawa Drobiu, da hodowcom krajowym możliwość zapoznania się bliżej z posiadanym materiałem hodowlanym — hodowcy pomorscy będą mieli okazję do zaprezentowania swego dorobku i postępu w pracy hodowlanej.

Oprócz żywych eksponatów drobiu, królików i gołębi, przewidziany jest bogaty dział nowoczesnych środków pomocniczych i hodowli i naukowych.

Pozatem połączona będzie z Wystawą sprzedaż drobiu, aby rolnicy i hodowcy dążący do poprawienia stanu swej hodowli mieli sposobność zakupienia odpowiedniego materiału rasowego.

Pragnący uczestniczyć w II Pomorskiej Wystawie Drobiu zechcą się zgłosić do Wydziału Hodowli Inwentarza Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu ul. Sienkiewicza 40, skąd otrzymają bezpłatnie odnośne deklaracje i regulamin wystawy.

Kto dobrze uprawia, silnie nawozi swoją rolę, winien nie zaniedbać zaopatrzenia się w dobre ziarno.

Przypomnienia na wrzesień dla gospodyń.

Kurki z wczesnych legów zaczynają się nieść; stare pierzą się. Okres tuczenia kogutków.

Przygotować paszę na zimę; zrobić zapasy ściółki; kurniki zimowe wybielić; podłogę drewnianą zaciągnąć karbolineum albo dziegiem, grzędy i gniazda; zatrzaszkowe również.

Gęsi i kaczki kończą pierzenie, młode są w lepszej kondycji. Przeprowadzić selekcję przychowku. Przygotować pomieszczenie zimowe i potrzebną ilość paszy na zimę.

Indyki i perlice młode dokarmiać siekaną marchwią pastewną, burakami, brukwią, plewami seradelowemi itd.

Gołębie rozdzielić według poci, pousuwać gniazda. Jedynie u sztuk opasowych mogą być dopuszczane w tym okresie legi. Gołębie pocztowe trenować na dalsze odległości.

Króliki nie należy więcej parować; dawać więcej buraków i marchwi.

Kozy pokryte na wiosnę dają drugi wykot, nie zostawić go na chów, aby nie mieć zimą z niemi dużo kłopotu. Kózki młode z pierwszego wykotu są nieraz na tyle wyrosnięte, iż można je doprowadzić do capa.

Uwaga: Zbierać żołędzie na zimę; suszyć mrówcze jaja; gromadzić wiklinę dla królików; przygotowywać drób na wystawy i konkursy nieśności.

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się w niedzielę, dnia 18 września rb.

w Byszwałdzie o godz. 2-giej.
w Szwarconowie „ 5-tej.
w Czerlinie „ 4-tej.

Z zebrań Kółek Rolniczych

Kazanie, dnia 4 września 1927. Dzisiejsze zebranie Kółka Roln. zajął ks. prob. Majka pochwaleniem Pana Boga. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, ks. Prezes daje do wiadomości, że Pom. Stow. Ubezpiecz. przysyła nam członkom 8% zniżki od składek asekuracyjnych i odczytuje, kto i ile ma do odebrania. Na podstawie tych składek Przewodniczący stwierdza, że wszyscy gospodarze są bardzo nisko ubezpieczeni. Dlatego odczytuje artykuł z „Rolnika“ dot. ubezpieczeń. Członek Junkier daje sprawozdanie z ostatniej zabawy letniej naszego Kółka, która przyniosła nam niestety 38.— zł deficytu. Z powodu nadchodzącego okresu zasiewów, ks. Prezes przeczytał referat z „Kłosów“ na temat: „Co to są nawozy azotowe i jak je stosować“. Późem odczytano ostrzeżenie dla rolników Państw. Banku Roln., aby nie zwracano się do wszelkiego rodzaju biur i osób obiecujących ułatwienie lub przyspieszenie udzielenia kredytu, gdyż droga ta jest najzupełniej bezcelowa. Większością głosów uchwalono, aby zakupić wspólnie sztandar dla Kółek całej parafji. Przy końcu posiedzenia nastąpiła pogadanka co do gatunków żyta. Najlepsze, zdaniem zebranych, ma być żyto „Wierzbnińskie“, ponieważ nie ma tych chorób, co żyto „Petkuskie“.

Ks. Prezes hasłem „Szczęść Boże rolnikom w pracy“, zakończył zebranie. Sekretarz.

Grodziczno. Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbyło się w niedzielę, dnia 4. 9. 27 r., które zajął pan Prezes pochwaleniem Boga. Członków obecnych było 45. P. Ossowski z Montowa dziękuje członkom za branie udziału w pogrzebie ś. p. Władysława Jasińskiego.

Następnie odczytany został komunikat z „Kłosów“ o hodowli trzody chlewnej. W dyskusji zabrał głos p. Ossowski z Montowa polecając, aby Kółko Roln. sprowadziło rasowego knura, bo w przeciwnym razie dobrej trzody chlewnej mieć nie możemy. Dalej zawiadania p. Ossowski, że p. Richard z Czachówek darował 5 miesięcznego knura Wydziałowi Powiatowemu, który będzie jednemu z Kółek w Powiecie przydzielony. Następnie porusza p. Prezes bardzo ważną sprawę ubolewając nad tem, że stacja ogierów była dla miejscowego Kółka bardzo niedogodna, gdyż rolnicy chcą dać kryć swe kładze, zmuszeni byli jechać aż 16 klm. Nad tem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Krzymon, Jaroszewski, Miłoszewski i inni. P. Ossowski przyobiecał poczynić odpowiednie kroki, aby na przyszłość stacja ogierów była bliżej miejscowego Kółka. P. Prezes odczytał komunikat dotyczący szpilek pamiątkowych, oraz zawiadania o targach remontowych, mających się odbyć w Brodnicy, dalej podaje do wiadomości, że 13. 10. rb. odbędą się licencje ogierów. Następnie odczytuje p. Prezes telegram, który został wysłany na ręce prezesa PTR. p. Donimirskiego z powodu nieszczęśliwego wypadku, jaki go spotkał. Wszyscy członkowie przyjęli to z wielkiem zadowoleniem. Jednocześnie odczytany został list p. Donimirskiego, w którym dziękuje Kółku Roln. za okazaną życzliwość i podaje do wiadomości, iż zwolna przechodzi do zdrowia. Dalej przystąpiono do wyboru sekretarza w miejsce p. Goniszewskiego, który ustąpił. Członkowie proponują pp. Małolepszego i Miłoszewskiego, lecz pierwszy i drugi wyboru nie przyjął, wobec tego odłożono to na nast. zebranie. P. Miłoszewski proponuje, aby się odbyła zabawa poźniwna, wszyscy członkowie się na to zgodzili i w tem celu został wybrany komitet dla omawiania dalszych spraw.

Następnie p. Prezes nawołuje, aby wszyscy członkowie dali się ubezpieczyć od ognia i poleca Tow. Ubez. „Vesta“, i Pom. Stowarzyszenie Ubezpieczeń. P. Ossowski zabiera w tej sprawie głos i zachęca członków, aby zastosowali się do słów p. Prezesa i jaknajprędzej się ubezpieczyli, gdyż w razie pożaru mogą się stać tułaczami. Jednocześnie podaje do wiadomości, że w roku b. odbędzie się w Grudziądzu wystawa drobiu i królików oraz zachęca członków, aby się zabrali do dobrej hodowli drobiu i kładzie, naciskając aby jaknajliczniej się na tę wystawę zgłoszili. Następnie zapisano 600 ctr. węgla i 8 butelek surowicy do szczepienia trzody chlewnej. Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Serdeczna Matko“ p. Prezes zamknął zebranie.

Nadmienić wypada, że zebrania tut. Kółka Roln. odbywają się regularnie. Jedynie dla opieszności byłego sekretarza, który żadnego sprawozdania z odbytych zebrań do P. T. R. jako i do „Rolnika“ nie podał, ogół uważał je za nieczynne i martwe, jednakowoż zapał i zainteresowanie w Kółku jest wielkie dzięki przychylniej i energicznej pracy Prezesa, który rzeczywiście takowe do tego poziomu podniósł. w z. Sekretarz.